NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XI. Kraków, wtorek 22 maja 1928 Nr. 137

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7. T... g Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wsz... omunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
...munikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękop... w redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp, w tekście Zł 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'—, gratulacje Zł. 10. Inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Reforma ustroju administracyjnego

Kraków, 21 maja.

Jednym z najważniejszych dekretów, wydanych przez rząd na podstawie udzielonych mu przez Sejm pełnomocnictw, był dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 19 stycznia 1928 r. o „organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej“. Znaczenie tego dekretu polega na tem, że stwarza on jednolity ustrój administracyjny w całem państwie, czegośmy dotychczas nie mieli, a zarazem rozstrzyga on debatowaną oddawna kwestję koncentracji czy dekoncentracji władz administracyjnych.

Jak wiadomo, za czasów austrjackich istniała centralizacja władz administracyjnych pierwszego i drugiego stopnia o tyle, że wszystkie te władze skupione były w ręku starosty, względnie namiestnika. Systemowi temu zarzucano jednak, że jest on przestarzałym i niedostosowanym do bardziej skomplikowanych obecnych zadań administracji państwowej, które wymagają daleko posuniętej specjalizacji i rozbudowy władz administracyjnych.

Omawiane rozporządzenie obrało drogę pośrednią, mianowicie z jednej strony utrzymało zasadę niezależności niektórych władz, tzw. „niezespolonych“, jak skarbowych, szkolnych pocztowych, kolejowych i oczywiście wojskowych oraz sądowych, z drugiej strony jednak zabezpieczyło wojewodom, jako szefom administracji politycznej dostateczny wpływ na te działy, niepoddane jego zwierzchnictwu bezpośredniemu. Wojewoda — według omawianego rozporządzenia — ma więc charakter podwójny. Z jednej strony jest on szefem administracji ogólnej, obejmującej wszystkie dziedziny administracji „zespolone“ a z drugiej strony jest przedstawicielem rządu w stosunku do wszystkich władz „niezespolonych“. W tym drugim swoim charakterze ma on prawo dozorować działalność administracji skarbowej, szkolnej, reformy rolnej, oraz inspekcji pracy, ma prawo wydawać polecenia w myśl zasadniczej linji działalności rządu, może żądać wyjaśnień w każdym poszczególnym wypadku oraz wglądać w tok czynności a w końcu ma znaczny wpływ na obsadę stanowisk urzędniczych w tych działach administracji. Jak widzimy stanowisko wojewodów doznało skutkiem rozporządzenia z 19 stycznia br. znacznego wzmocnienia.

Doniosłe znaczenie ma przepis art. 20, w myśl którego Rada Ministrów może upoważnić wszystkich lub poszczególnych wojewodów do wstrzymania w danem województwie zarządzeń władz centralnych, o ile uważają je za niekorzystne dla państwa wobec zmiany stosunków faktycznych lub za sprzeczne z zarządzeniami innej władzy centralnej.

W skromnym coprawda zakresie powołany zostanie do współdziałania z wojewodą czynnik obywatelski a to w postaci Rady wojewódzkiej i wydziału wojewódzkiego. Rada wojewódzka składa się z przedstawicieli wybieranych przez rady miejskie i sejmiki powiatowe. Rady te mają jednak tylko charakter opinjodawczy i tylko na podstawie osobnych przepisów uzyskać mogą głos stanowczy. Ważniejszem de facto będzie stanowisko Wydziału wojewódzkiego, który składać się z wojewody, dwóch urzędników i trzech członków wybranych przez radę wojewódzką. Wydział ten ma również głos opinjodawczy, jednakże w sprawach samorządu jest on ciałem decydującem. I tak należeć będzie do jego kompetencji: zatwierdzanie uchwał organów samorządowych powiatowych, miejskich i gminnych, następnie rozstrzyganie odwołań od orzeczeń i zarządzeń tych organów oraz sprawowanie nadzoru nad samorządem. Ze względu na równość głosów (trzech urzędników i trzech członków obywatelskich) oraz na przyznanie przewodniczącemu głosu rozstrzygającego, de facto rola czynnika obywatelskiego może być sprowadzona do zera. Zaznaczyć należy, że do powzięcia uchwał przez wydział wojewódzki wystarcza, jeśli na posiedzeniu obecnych jest oprócz wojewody dwóch członków, z których jeden musi być urzędnikiem państwowym. I to postanowienie oczywiście ogranicza znaczenie czynnika obywatelskiego.

Analogicznie do stanowiska wojewody określone zostało stanowisko starosty w powiecie. Zakres jego wpływu na niezespolone działy administracji jest normalnie mniejszy, niż wojewody, może być jednak za zgodą Ministra spraw wewnętrznych rozszerzony w stosunku do poszczególnych starostów. Miasta liczące ponad 75.000 mieszkańców stanowią osobne powiaty ze „starostami grodzkimi“ na czele.

Dekret przewiduje utworzenie samorządu powiatowego, którego organami mają być sejmiki powiatowe i wydziały powiatowe, jednakże zakres ich kompetencji nie jest dokładnie określony.

Na uwagę zasługują art. 108—113, udzielające wojewodom prawa wydawania rozporządzeń wykonawczych i porządkowych. Możliwem więc będzie wydawanie ustaw, co do których poszczególni wojewodowie wydawać będą rozporządzenia wykonawcze, które zatem w każdem województwie będą mogły mieć treść odmienną. Takie uregulowanie sprawy ma na celu dostosowanie ustaw do różnorodnych stosunków faktycznych i prawnych, istniejących w poszczególnych województwach, otwiera ono jednak drogę dla daleko idącej decentralizacji państwa w zakresie ustawodawczym.

Na obszarze województw małopolskich wybory do rad wojewódzkich zarządzić ma minister spraw wewnętrznych dopiero po przeprowadzeniu wyboru do rad (sejmików) powiatowych. Do czasu utworzenia rad wojewódzkich funkcje ich sprawować będą wydziały wojewódzkie, których członków na razie zamianuje Min. Spraw wewnętrznych.

Pewna część przepisów dekretu nosi charakter tymczasowy a mianowicie w stosunku do kwestji samorządu, których rząd dla braku pełnomocnictw w tym kierunku nie mógł drogą dekretu uregulować. Zadanie to przypadnie zatem w udziale Sejmowi, który będzie mógł rolę czynników samorządowych w administracji państwowej rozszerzyć.

Po uregulowaniu poszczególnych kwestyj z dziedziny organizacji administracji i postępowania administracyjnego, w dużej mierze przeprowadzone już dekretami Prez. Rzeczp., nadszedł obecnie czas na wydanie ustawy o sądownictwie administracyjnem, którego potrzeba niewątpliwie jest bardzo pilna.

Dr. B. S.

Wybory do parlamentu Rzeszy niemieckiej

Spokojny przebieg. — Znaczny udział głosujących.
Klęska prawicy.— Wielkie sukcesy socjal-demokratów.

Berlin, 20. 5 PAT. W dniu wyborów stolica Niemiec stała pod wyraźnym znakiem niebywałej propagandy ze strony poszczególnych stronnictw. Mimo ulewnego deszczu i szarugi udział głosujących był od samego rana niespodziewanie wielki. W niektórych dzielnicach, zwłaszcza na peryferjach miasta udział głosujących dochodził do 90 proc. Wyborcy niezrażeni niepogodą stawali w ogonkach przed lokalami wyborczemi, czekając na swoją kolejkę. Dzielnica robotnicza była udekorowana sztandarami i transparentmi socjalistycznemi i komunistycznemi. Wybory miały na ogół przebieg spokojny. Jedynie w niektórych miejscowościach dochodziło do starć między socjalistami a komunistami. Cała policja by-

ła w pogotowiu alarmowem, ulicami miasta przejeżdżały patrole policyjne na automobilach i motocyklach. W godzinach rannych grupa komunistów usiłowała wtargnąć do lokalu filji „Vorwärtsu“ przyczem policja aresztowała ogółem 140 osób, z których większość po stwierdzeniu tożsamości wypuszczono na wolną stopę.

Berlin, 20. 5 PAT. Przed lokalem wyborczym w pałacu „Unter den Linden“, w którym głosować mieli członkowie rządu Rzeszy, od wczesnych godzin ranych czekały rzesze publiczności. Pierwsy przybył kanclerz Marx z małżonką, następnie zjawił się prezydent Hindenburg w towarzystwie podsekretarza Maysnera. W ciągu przedpołudnia wszyscy pozostali ministrowie za wyjątkiem ministra Stresemanna, złożonego obłożną chorobą, przybyli do lokalu wyborczego, aby oddać swe głosy.

Berlin, 20. 5 PAT. Według wiadomości, nadeszłych do godz. 5 pop. do Berlina, wybory w kraju mają na ogół przebieg spokojny. Udział wyborców w okręgach wschodnich zdaje się być na ogół słabszym, niż w krajach za chodnich. W Nadrenji i Westfalji ilość głosujących obliczają na 50—75 proc. uprawnionych do głosowania.

Pierwsze wyniki wyborów

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin, 20. 5 (T.) Wedle nadeszłych do późnego wieczora wiadomości z całego państwa ogólny wynik wyborów wykazuje wzmocnienie lewicy, a szczególnie wielki sukces socjaldemokratów, przy równoczesnej ciężkiej porażce niemieckiej partji narodowej i narodowych socjalistów. Niemiecka partja ludowa (Stresemann) i centrum zdaje się również wykazują sukcesy.

Charakterystyczną jest rzeczą, że w Meklemburgu uchodzącym dotąd za domenę niemieckiej narodowych, prawica straciła większość głosów na rzecz socjaldemokratów.

Berlin, 20. 5. (T) Do godz. 10 wieczór obliczono 1.865.000 głosów, oddanych w m. Berlinie. Z tego przypada dla socjaldemokratów 674 tysiące, dla komunistów 251 tysięcy, dla partji ludowej 225 tysięcy, dla niemiecko-narodowych 196 tysięcy, dla demokratów 136 tysięcy, dla centrum 120 tysięcy, dla narodowych socjalistów 55 tysięcy, dla „partji gospodarczej 39 tysięcy, dla bawarskiej partji ludowej 38 tysięcy, dla lewicy komunistycznej (Trockiści) 3.316 głosów, dla różnych innych list 73 tysiące.

Sprawa niewinnie straconego Jakubowskiego atutem wyborczym

Berlin, 25. 5 PAT. Prokurator meklemburski Miller, który odegrał tak doniosłą rolę w procesie Jakubowskiego, ogłasza dzisiaj oświadczenie stwierdzające kategorycznie, jakoby do chodzenia dotychczasowe nie dały żadnych podstaw do uważania poprzeniego wyroku na Jakubowskiego za niesłuszny. Prasa prawicowa podając ten komunikat zarzuca lewicy, że podnosi ona sprawę Jakubowskiego tylko ze względów propagandy wyborczej.

Delegacja litewska w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 20. 5 (N.) Wczoraj wieczorem przybyła do Warszawy delegacja litewska z dyrektorem departamentu w litewskiem ministerstwie spraw zagranicznych p. Zauniusem na czele. W składzie delegacji przyjechali ponadto: dyrektor departamentu w min. finansów p. Norkaitis z małżonką, dyrektorowie departamentów w ministerstwie komunikacji Sobolauskas i Sroga oraz sekretarz delegacji p. Montwiłł. Na stacji delegację litewską w imieniu Min. Spraw. Zagr. powitał wicedyrektor p. Andrycz. Delegacja litewska zamieszkała w hotelu Europejskim.

Waldemaras w Londynie

Berlin, 20. 5 PAT. Premjer litewski Waldemaras przybył w sobotę o 9 rano do Berlina wraz z małżonką. O godzinie 12'30 Waldemaras odjechał do Londynu. Prasa berlińska twierdzi, że premjer Waldemaras ma odbyć konferencję w Londynie z ministrem Chamberlainem i innymi kierownikami angielskiej polityki zagranicznej w kwestjach litewskiej polityki zagranicznej. o

Ujednostajnienie międzynarodowego ruchu towarowego

Wiedeń. 20. 5. PAT. Wczoraj ukończyły w Pradze swe obrady środkowo, oraz południowo europejskie giełdy towarowe. Co do wszystkich punktów porządku dziennego zostało osiągnięte porozumienie w szczególności zaś porozumiano się co do ujednostajnienia międzynarodowego ruchu towarowego.

Bank włoski podwyższa kapitał zakładowy

Wiedeń. 20. 5. PAT. Wedle doniesień z Medjolanu, postanowiła rada nadzorcza Banca d' Italia podwyższyć kapitał z 240 na 500 miljonów lirów przez wydanie 200,000 sztuk akcji po 1000 lirów.

O stabilizację waluty rumuńskiej

Paryż. 20. 5. PAT. Gubernator i wicegubernator Banku Francuskiego wyjeżdżają w tych dniach do Rzymu, celem przeprowadzenia z zarządem włoskiego Banku Narodowego narad w sprawie stabilizacji waluty rumuńskiej, które uprzednio już zostały pod jęte z innemi instytucjami emisyjnemi.

Król Amanullah w Turcji

Angora. 20. 5. PAT. Statek wiozący afgańską parę królewską przybył do Stambułu o godz. 17.30 witany salwami armatniemi z portów i okrętów wojennych. Olbrzymie tłumy publiczności przybyły na brzeg dla powitania dostojnych gości. Dziś wieczorem afgańska para królewska przyjeżdża do Angory.

„Wilhelm był za bardzo ludzki“

JESZCZE JEDEN WYWIAD EKS-KAJZERA.

Wiedeń. 20. 5. PAT. „N. Fr. Presse“ zamieszcza treść wywiadu, jakiego eksцесarz Wilhelm udzielił pewnemu dziennikarzowi amerykańskiemu na temat monarchji i demokracji. W wywiadzie tym wypowiedział się Wilhelm stanowczo przeciw wszelkiej demokracji, wychwalając surowe metody rządzenia dyktatora meksykańskiego Diaza oraz Iwana Groźnego, równocześnie zaś zaznaczył, że jednakże on oraz cesarz Mikołaj byli zanadto ludzcy, aby takich metod używać. W końcu zauważył, że jedyną wolnością jaką ma demokracja, jest wolność nieposiadających w kierunku niszczenia własności klasy posiadającej.

Z kotła chińskiego

Pekin. 20. 5. PAT. Korespondent Havasa donosi, że Czang Tso Lin zwrócił się do Japonji o ścisłe wy szczególnienie jej żądań. Oddziały japońskie zajęły koszary rosyjskie w Pekinie, jednakże korpus dyplomatyczny nie został o tem powiadomiony.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m 34	MAJ **21** Poniedziałek 2 Sywan 5688	Zachód słońca 19 m. 31

— POSIEDZENIE CENTRALNEJ KOMISJI SZEKLOWEJ W KRAKOWIE odbędzie się dzisiaj tj. w poniedziałek o godzinie 12,30 w południe w lokalu Org. Sjońskiej Stradom 15. Uprasza się członków tejże Komisji o punktualne i niezawodne przybycie.

— Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Doroczne posiedzenie publiczne Polskiej Akademji Umiejętności odbędzie się w bież. roku w terminie wcześniejszym, niż po inne lata, bo dnia 9. czerwca. W przeddzeń odbędzie się zebranie członków, na którem dokonany będzie wybór nowych członków zwyczajnych i zagranicznych Akademji. Jak słychać, proponowany jest w bież. roku wybór znaczniejszej niż po inne lata liczby, a mianowicie ponad 20 nowych członków.

— Z ZRZESZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH. Dziś w poniedziałek w lokalu Rynek gł. 29 o g. 6-mej wiecz. posiedzenie Wydziału.

— „PRZYSZŁOŚĆ- HEATID“ (Zielona 17). Dziś w poniedziałek punkt. o godz. 7,45 wiecz. wyświetlanie filmu palestyńskiego dla członków i zaproszonych gości. Wstęp wolny.

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek powtórzenie „Di jidysze szikse“, operetki w 3 aktach Szora. Sztuka ta na wczorajszej premjerze przyjęta została z wielkiem uznaniem przez liczną publiczność. W głównych rolach występują utalentowana subretka p. Regina Zucker, państwo Bozik, Cymbalist i inni. Początek o godz. 8,15 wieczór.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek ciesząca się niesłabnącem powodzeniem komedja Devala „Simona“. Kasa dzienna rozpoczęła wydawanie zamówionych biletów i sprzedaż biletów na przedstawienia jubileuszowe Konstancji Bednarzewskiej, które odbędzie się 26 bm. Daną będzie komedja Flers'a- Caillavet'a „Ładna historja“.

— W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażyła większą ilość kwasu octowego Regina Januszowa, żona robotnika, zam. przy ul. Piekarskiej. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych odwiózł desperatkę do szpitala. Powodem zamachu były niesnaski rodzinne.

— PODCZAS ZABAWY WESELNEJ w Borku Fałęckim zraniony został nożem w głowę Józef Trześiak, monter. Również ranny w głowę został podczas bójki Władysław Cieślik, robotnik. Obie ofiary bójek przewiózł lekarz pogotowia po opatrzeniu do szpitala.

— KONTUZJOWANI ZOSTALI podczas zawodów footballowych na boiskach Makkabi i Unji gracze: Jakób Purysz, Jan Chłostek i Wincenty Bryła. Wszystkich trzech, kontuzjonowanych w nogi, opatrzył lekarz pogotowia.

— ATAKU SZAŁU doznał w kościele Marjackim żołnierz 19 p. p. niestwierdzonego narazie nazwiska. Zawezwany posterunkowy policji odstawił go na główną wartę wojskową, gdzie dalszym jego losem zajęły się władze wojskowe.

— NA LINJI A-B. w Rynku głównym uległ atakowi epilepsji Wojciech Głowa (lat 38), który upadając na bruk doznał poważnego potłuczenia głowy. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie groźnym do szpitala.

— SPADŁ Z ROWERU wskutek własnej nieostrożności Stanisław Korczyp, jadący przez ul. Smoczą, doznał on silnych potłuczeń głowy i twarzy. Ofiarą wypadku zajął się lekarz pogotowia ratunkowego, który odwiózł go do szpitala.

— WYPRÓŻNIONA KASETKA. Władysław Tömöri, właściciel drukarni „Sztuka“ przy ul. Berka Joselewicza l. 26, zgłosił do policji, że w nocy z 18 na 19 włamano się do biura tej drukarni, skąd skradziono kasetkę żelazną z różnymi zapiskami, wekslami, staremi banknotami marek polskich, około 10 zł. w bilonie, około 100 koron czeskich oraz sukno zielone ze stołu, ogólnej wartości 400 zł.— Dnia 19. bm znaleziono w ogrodzie inżyniera Bieniarza przy ulicy Wiślisko rozbitą kasetkę, która jak następnie stwierdzono, należy do Władysława Tömöri, a w której znajdowały się wszystkie skradzione papiery, oczywiście prócz gotówki. Kasetkę wydano poszkodowanemu, zaś za sprawcami kradzieży wdrożono poszukiwania.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Bestja morska“.
NOWOŚCI: „Szulerka“.
UCIECHA: „Pociąg widmo“.
WARSZAWA: „Skandal w Petersburgu“.
SZTUKA „Pani ministrowa“
WANDA: „Tułaczka księżny Trubeckiej“.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

OPERETKA ŻYDOWSKA (UL. BOCHEŃSKA)
Poniedziałek: „Di jidysze szikse“.
Wtorek: „Di jidysze szikse“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)
Poniedziałek: „Simona“.
Wtorek: „Ksiądz Marek“.

Groteski austrjackie

„Wardanieri“ maszerują na piechotę do Abissynji. — Przywódca monarchistów, pułk. Wolf, wypowiada wojnę Meksykowi. — Dwa najwyższe sądy prowadzą z sobą wojnę.

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“).

Wiedeń, w maju.

Czytelnicy przypomną sobie jeszcze, być może, korespondencję naszą, drukowaną w „Nowym Dzienniku“ przed około rokiem, a noszącą dziwny nieco tytuł: „Cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego zmartwychwstaje w Abissynji“. Donieślimy w niej o fantastycznym planie niejakiego Piotra Wallera, który „odkrywszy“ swoje pochodzenie od Wardów-Wardanieri — Niemców banackich i południowo-węgierskich, a ostatnich zwolenników cesarstwa rzymskiego, które przestało istnieć z początkiem ubiegłego stulecia — zorganizował w Wiedniu „szczep“ wardyjski, z którym chciał wyemigrować do Abissynji, by tam, przy pomocy monarchini Zeodity, wskrzesić święte państwo. Już wtedy znalazł on kilkuset zwolenników, biedaków i bezrobotnych, którzy tu niczego nie mieli do stracenia i opowiadania o złotem runie w zamorskim kraju brali najdosłowniej. Jako specjalne curiosum jednak należy uważać fakt, że austr. minister dla spraw rolniczych, Phaller, traktował poważnie plan tej egzotycznej emigracji, co podówczas nie mało śmiechu wywołało w Wiedniu. Dopiero wmięszanie się b. austro-węgierskiego konsula w Addis-Abebie, który oświadczył, że Abissynja nie nadaje się absolutnie do kolonizacji, położyło kres „prowardyjskiemu“ stanowisku poczciwego ministra.

Minął rok, który został przez „wodosza“, tj. wodza „Wardanieri“ wyzyskany dla organizacji swojej „drużyny“ i przygotowania jej do wymarszu. Przygotowywanie to polegało z jednej strony na opowiadaniu niestworzonych cudów, jako to, że w Abissynji jest mnóstwo bezpańskich trzód, które tylko czekają na austrjackich Wardów, że kuropatwy wciskają się tam setkami do każdego szałasu itp., z drugiej zaś na zakupywaniu bębnów, trąbek i sztandarów...

Zbliżał się dzień wymarszu. „Wardanieri“, pozbawieni środków pieniężnych, postanowili dostać się pieszo do jednego z portów włoskich, by tam czekać zmiłowania jakiegoś kapitana okrętowego. Pech chciał, że im w ostatniej chwili opatrzność, a raczej władze zabrały ukochanego wodza, którego internowano na klinice psychiatrycznej, celem zbadania jego stanu umysłowego. Niemało to rozgoryczyło Wardów, nie powstrzymało ich już jednak od wymarszu, którego termin kilkakrotnie odkładali. I tak wyruszyli przed dwoma tygodniami z bólem serca, bębnami i nadzieją, w drogę do Abissynji. Dziś są już w Styrji, w stanie ducha mocno podupadłym: buty podarły się, gotówka wyczerpana, Włochy nie pozwolą prawdopodobnie na przekroczenie granicy, „wodosz“ w Wiedniu, a Abissynja daleko. Należy obawiać się, że święte cesarstwo nie zostanie zreaktywowane. Co gorsza jednak, że dwustu ludzi — mężczyzn, kobiet i dzieci — straceńczych realizatorów fantastycznego planu, znajdzie się w położeniu bez wyjścia.

Austrjacka tragigroteska...

*

Nazywa się ten pan — pułkownik Wolf i jest z powołania założycielem i duszą „wiernego cesarzowi związku ludowego“ — czarnożółtym monarchistą najobskurniejszego pokroju. Monarchistów jest w Wiedniu mało, ci, którzy są dzielą się na kilka grup, a pułk. Wolf jest wodzem grupy wojowniczej, t. zn. nie prowadzi, bo nie może, ale jeśli może judzi innych. Przyjaciół naturalnie, np. Węgry Horthy'ego. Przeciwko komu? Przeciwko republice austrjackiej.

Pana tego nie bierze nikt poważnie. Ale koniec końcem są sądy na to, by ustawy były przestrzegane. I tak został pułk. Wolf onegdaj aresztowany i oskarżony o zbrodnię zdrady stanu. Ogłosił on mianowicie ulotkę, w której „wzywa“ Madziarów do zajęcia „czerwonego“ Wiednia, a to celem dostania Beli Kuna w swoje ręce...

Być może jednak, że będzie on też kolegował — jeszcze przed rozprawą sądową — z „wodoszem“ na klinice psychiatrycznej. Bo, że jego klepki w niezupełnym są porządku, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Na dowód: pułk. Wolf wystosował do poselstwa amerykańskiego pismo, w którem domaga się natychmiastowego zaprzestania represyj wobec katolików w Meksyku, inaczej on — tj. pułk. Wolf — wyciągnie konsekwencje... A zatem — ultimatum i groźba wojny. Taki mały Berchtoldzik, który — gdyby mógł — wypowiedziałby w imieniu Węgier wojnę republice austrjackiej, a w imieniu Habsburgów — Meksykowi. Na razie jednak wypowiedziały jemu wojnę — sądy.

*

Te austrjackie sądy — to też rozdział dla siebie. Ciekawy. Specjalnie, jeśli idzie o jurysdykcję w sprawach, dotyczących prawa małżeńskiego. Jak wiadomo, istnieje w samym Wiedniu kilkadziesiąt tysięcy t. zw. „Dispensehen“, małżeństw zawartych za dyspenzą władzy politycznej. Sądy cywilne stają jednakowoż zasadniczo na stanowisku, że małżeństwo takie jest nieważne, natomiast ważne jest małżeństwo pierwsze, od którego udzielona została przez władzę polityczną dyspenza. Czyli w konsekwencji: że i ta dyspenza jest nieważna. Władza polityczna i jej orzeczenia są przez sądy ignorowane. Na tem stanowisku stanął też już kilkakrotnie Sąd Najwyższy, który broni fikcji małżeństwa Nr. 1, unieważniając małżeństwo Nr. 2.

I na to niema rady. Bo krzyczy prasa, krzyczy społeczeństwo, ale parlament ani myśli o nowoczesnej reformie przestarzałych, chaotycznych ustaw, stanowiących zresztą unicum jedyne w swoim rodzaju. Zatrute życie polityczne Austrji nie pozwala na spokojną, wolną od konfliktów partyjnych, ustawodawczą pracę...

Aż wreszcie ktoś zrozpaczony, któremu wyrok sądowy zburzył szczęście rodzinne, wpadł na pomysł i wniósł zażalenie do Trybunału Konstytucyjnego („Verfassungsgericht“). I miał szczęście. Trybunał orzekł, że sądy nie mają prawa kontroli nad rozporządzeniami administracyjnemi, że ważna jest dyspenza i, co za tem idzie, małżeństwo za nią zawarte. 50.000 ludzi, drżących o los swój, swoje ognisko domowe odetchnęło. Myśleli, że już koniec ich udręce i niepewności. Ale skąd? Sąd Najwyższy, który ostatnio znowu parę tych spraw rozpatrywał, zignorował orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, powtarzając w kółko swoje...

I tak jest Wiedeń świadkiem niecodziennego sporu między dwiema najważniejszemi instancjami sądowniczemi, nie mającemi wzajem wobec siebie prawa ingerencji. Chaos już całkowity, spowodowany odmienną interpretacją ustaw... O tem, by ustawy te, niejasne i sprzeczne często, naprawić, nikt powołany nie myśli. A biedni, „dyspenzowi“ małżonkowie pić muszą to gorzkie piwo, które inni warzą.

Także iście austrjacka tragigroteska...

Sz. W.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 21 maja.

Kraków (566 m) 12 i 15 Komunikaty, 16,40—17,05 Odczyt pt.: „Mandżurja- azjatycka Kanada“, wygł. p. Fr. S. Zaleski, 17,20—17,45 Odczyt pt.: „O gazach ścieśnionych“ (IV), wygł. Prof. Dr. T. Estreicher, 17,45—18,15 Transm. z Warszawy, (Program dla dzieci), 18,15 Muz. tan. (z Warszawy), 19,05—19,15 Giełda rolnicza, 19,15—19,30 Komunikaty, 19,30—20 Prof. Henri Bernard, „XVII lekcja j. francuskiego“, 20,05—20,30 Odczyt pt.: „Zawód nauczycielski“, wygł. Dr. Mieczysław Ziemnowicz 20,30 Próbny koncert międzynarod. z Warszawy do Wiednia i Pragi (Chopin, Moniuszko, Karłowicz), 22,30—23,30 Muzyka tan.

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty, 17,45 Program dla dzieci, 18,15 Muz. tan. 20,30 Próbny koncert międzynarod. do Pragi i Wiednia. (Chopin, Moniuszko i Karłowicz), 22 PAT, 22,30 Muz. tan.

Poznań (344,8 m) 14 Giełda, 17,45, 20,30 Koncerty.

Katowice (422 m) 16,20 Komun. gospod. 16,40 Odczyt („O średniowieczu“), 17,45 Program dla dzieci (transm. z Warszawy), 18,15 Muz. tan. 20,30 Koncert międzynarod. z Warszawy do Pragi i Wiednia (Chopin, Moniuszko, Karłowicz), 22 PAT.

Berlin (484 m i 1250 m) 17 Muz. lekka, 21 Koncert muz. hebrajskiej, (Rossi, Biernbaum, Weintraub, Lewandowski i in.) w programie pieśni i muz.

Langenberg (468,6 m) 13, 18 i 20,15 Koncerty.

Zeesen (1250 m) 20,30 Operetka.

Wiedeń (517,2 m) 20,30 Koncert z Warszawy.

Praga (348,9 m) 20,30 Koncert z Warszawy.

Czy Julian Tuwim jest żydowskim poetą?

Nie znacie p. Stanisława Cywińskiego? Niewielka to zdaje się szkoda, a znać go jeszcze mniejsza chyba przyjemność. Nie namawiam też nikogo, aby specjalnie studjował endecką prasę, by tu i ówdzie „wyłapać“ jakiś felietonik p. Cywińskiego.

Co innego zawodowy publicysta. Ten nieszczęśliwiec skazany jest na codzienne połykanie setek bredni, oszczerstw, nędznych insynuacyj. Nie oburza się już nawet, życie bowiem jest dobroczynne i otacza biedne serce pancerzem zobojętnienia.

Przypomina mi się anegdota o Zoli, którego niecierpliwiły rozmaite krytyki jego „najserdeczniejszych“ przyjaciół. Zola codziennie rano połykał — żabę, by się opancerzyć przeciw swym oszczercom. Nie bierzcie tego dosłownie, bo żabą była — pewna prasa...

Oto z dziennikarskiego obowiązku przeglądałem onegdaj prasę. Wpadł mi w ręce „Dziennik Wileński“ z wymiotami p. Cywińskiego. Okazało się, że pan ten o gołębiej dobroci serca, srodze jest rozżalony z powodu przyznania Tuwimowi nagrody miasta Łodzi. „Tuwim jest poetą średniej miary, przede wszystkiem zaś nie należy do polskiej literatury, lecz do żydowskiej“, — stwierdza p. Cywiński.

Biedny Tuwimie! Wyrzekałeś się tak wszelkiej wspólnoty ze Żydami, a tu przychodzi „mołojec“ i wyrzuca się bez pardonu z polskiej literatury. Wiem, że niewiele sobie z tego robisz, bo masz świadomość, że o niejedne wartości wzbogaciłeś polską literaturę. Szkoda, doprawdy wielka szkoda, że nie należysz do żydowskiej literatury. Ale my Żydzi nie mamy o to do ciebie żalu, jesteśmy dość bogaci, by rozmaite literatury użyźniać swymi talentami.

Nie interesowalibyśmy się też objawieniem p. Cywińskiego, wszak znacznie gorsze wypociny czytaliśmy w endeckiej prasie. Ale p. Cywiński uzasadnia żydowskość Tuwima, a to staje się już interesującem!

„Cyniczny stosunek do rzeczywistości, do rzetelnych potrzeb bytu narodowego, pogoń za modą i uleganie jej, — oto treść twórczości żydowskiej“. — Hm, hm! Kiedyś Słowacki nazwał Polskę „pawiem i papugą narodów“, kiedyś Fredro wypominał Polsce jej manję cudzoziemszczyzny. Czyż Polska była właściwie żydowską z ducha? A gdzie to, panie Cywiński, stwierdził pan cyniczny stosunek Żydów do rzeczywistości?

No, ale dajmy spokój wszelkiej polemice. Polemizować można tylko z człowiekiem dobrej wiary, a tam, gdzie zachodzi wyraźna zła wola, staje się polemika niemożliwą. Rosyjski język, znający rozmaite odcienia ludzkiej podłości, zna wyrażenie „mierzawiec“, którego na żaden język przetłumaczyć nie można. Typ „mierzawca“ jest wśród antysemitów dominującym. Charakterystyczną jego cechą jest perfidna obłuda. Taki pan broni się zwykle przeciwko podejrzeniom o nienawiść ku Żydom, ba, często gęsto wkłada na siebie maskę przyjaciela, który chce Żydom przemówić do sumienia. Czyni to w ten sposób, że wylewa na nas całe kubły pomyj.

Postępuje jota w jotę tak samo p. Cywiński. Cuchnie aż dziegciem nienawiści, a jednak zapewnia, że „nie powoduje nim niechęć do Żydów“, ale troska o własny naród, który śmiertelnie został ugodzony nadaniem Tuwimowi tytułu laureata m. Łodzi.

Czy można sobie przedstawić, jakby p. Cywiński pisał o Żydach, gdyby „nim naprawdę kierowała niechęć do Żydów“?

Asd.

Rozwój żydowskich spółdzielni kredytowych

Ostatni numer „Wiadomości Statystycznych" wydawanych przez Związek Żyd. Tow. Spółdz. zawiera szereg b. ciekawych danych ilustrujących wspaniały rozwój spółdzielczych instytucyj kredytowych w Polsce w roku 1927.

W dniu 1 I. 1927 r. istniało w Polsce 320 spółdzielni kredytowych (należących do związku), zrzeszających 114 tys. udziałowców; w ciągu roku 1927 liczba ta wzrosła do 372 spółdzielni kredytowych i 148 tys. udziałowców, w tem około 84 tys. kupców i przemysłowców.

O imponującym wzroście operacyj finansowych banków spółdzielczych świadczy suma bilansowa wynosząca 101 milj. złotych wobec 84 milj. złotych z 1.1 1927.

Kapitały własne spółdzielni wzrosły z 4 milj. do 7,6 milj. zł.

Wspaniałe tempo wykazuje wzrost wkładów w ciągu roku ubiegłego: wkłady wzrosły przeszło o 100 proc., z 10.186 tys. do 20.408 tys. Jest to wzrost absolutnie rekordowy i znacznie szybszy od analogicznego wzrostu wkładów w bankach prywatnych akcyjnych. Ogólna suma udzielonych kredytów wynosząca na 1.1 1927 r. 19 milj. zł. wzrosła na 1.1 1928 r. do 38.822 tys., stanowi około 2 proc. ogółu naszych kredytów krótkoterminowych a jakieś 5 proc kredytów udzielonych przez prywatne instytucje finansowe w Polsce. Oczywiście nie są to sumy dominujące, nie mniej jednak ze względu na charakter i repartycję tych kredytów odgrywają one poważną rolę. Dla orjentacji przytoczymy, iż suma kredytów udzielonych przez P. K. O. wynosiła na 1.1 1928 r. 42,7 milj. zł.

Banki spółdzielcze, według powyżej przytoczonych danych, nie pozostały absolutnie wtyle, wręcz przeciwnie, tempo ich rozwoju jest szybsze od rozwoju bankowości prywatnej i stanowią one już w chwili obecnej b. poważny czynnik w dziedzinie ogólnej kapitalizacji w Polsce.

Spotkanie z Szaljapinem

Konfiskata, czy nie? — W dobrym humorze. — „Nędznych 1.000 marek"... — Ze śpiewaka „gościnnego" przedsiębiorcą! — Stosunek do muzyki modernistycznej. — Szaljapin. — Stalin. — Zaprosiny do Rosji. — Nostalgja.

(t) Niedawno doniosły telegramy sprzeczne wiadomości w sprawie konfiskaty majątku świetnego śpiewaka rosyjskiego, Fjodora Szaljapina przez sowiety: jedne telegramy mówiły o „pogodzeniu się" sowietów z Szaljapinem, inne o definitywnej już konfiskacie jego mienia.

W związku z tem nie od rzeczy też będzie podzielić się z czytelnikami relacją pióra René Krausa o ostatniem spotkaniu ze znakomitym śpiewakiem. Według tej relacji, Szaljapin wciąż jeszcze pełen jest ruchliwego życia, światowości i wciąż jeszcze tryska niezmąconym humorem. Teraz jest on nawet weselszy, niż był po raz ostatni, kiedy rozmawiał z nim wspomniany tu już René Kraus. Wtedy bowiem cierpiał Szaljapin z powodu tzw. „konwencji gaż", dla której dawać musiał występy, by uzyskać z tysiąc „nędznych" marek. Dawało mu się też we znaki to, że po oklaski udawać się musiał na — estradę, nie mógł zaś występować na deskach sceny operowej, ze względu na mniejsze tu stosunkowo honorarja, wzgl. większe wydatki na utrzymanie trupy.

Teraz zażegnał Szaljapin te drobne nieporozumienia. Stał się przedsiębiorcą w Niemczech, nietylko „gościnnym" śpiewakiem. Nic też dziwnego, że mówi teraz z sympatją o Niemczech i o Wagnerze, jakkolwiek sam nigdy nie był i nie jest wagnerowskim śpiewakiem. Szaljapin jest również platonicznym wielbicielem muzyki nowoczesnej, tej najnowszej, jakkolwiek sam jest na nią nieco za — stary. Przyzwyczaił się już też widocznie do realistycznej reżyserji operowej, skoro właściwie mało znajduje zrozumienia dla nowszych poszukiwań i wysiłków w tym kierunku. Nie robi też z tego zbytniej tajemnicy, ani kwestji.

Jeśli idzie o stosunek Szaljapina do nowej Rosji, to nie da się on tak łatwo ani jasno określić. Zrazu stosunek jego do sowietów był niezły. Oddano mu nawet „unarodowione" jego dobra na Krymie i nadano tytuł „artysty ludowego". Następnie, jak opowiada Szaljapin, kiedy w swoim czasie ofiarował na głodne dzieci emigrantów rosyjskich w Paryżu jakąś sumę odebrano mu dobra i tytuł zarazem. Obecnie są jednak w toku kroki mające na celu znowu pogodzić Stalina z Szaljapinem. Sowiety chętnie widziałyby bowiem dłuższy występ gościnny Szaljapina w Rosji. Szaljapin skłania się po temu trochę, choć nie zdecydował się jeszcze na to ostatecznie. Zbyt wielkich honorarjów nie spodziewa się wprawdzie po sowietach, ale jak się zdaje zatęsknił do ojczyzny. Przejął się snać na serjo ową pieśnią burłaków z nad Wołgi „Ej ubnem", którą spopularyzował w całym świecie. Znakomity śpiewak wpada też na jej wspomnienie z beztroskiej wesołości w romantyczną melancholję. Taka to droga każdego człowieka, a może tem więcej aktora?

Jest nim bowiem Szaljapin, ale jest też nawskróś-człowieczym aktorem z Bożej łaski!

Wiadomości z kraju

Opieka nad Sierotami żydowskiemi

W Warszawie odbyło się onegdaj pierwsze plenarne posiedzenie żyd. Komitetu obywatelskiego dla zorganizowania opieki nad sierotami żydowskiemi w Polsce Istniejący dotąd związek Towarzystwa Opieki nad sierotami żyd. w Polsce jest zagrożony w swym bycie z powodu zamierzonego zwinięcia Komitetu amerykańskiego Joint, który dotąd znacznymi funduszami zasilał Organizacje sieroce, mające pod swoją opieką 14,000 sierót. Wobec tego zawiązał się komitet obywatelski dla zorganizowania opieki nad temi sierotami. We czwartek odbyło się w Warszawie pierwsze plenarne posiedzenie tego komitetu pod przewodnictwem prof. Uniw. rabina Dra Schorra, w którem brali udział z Krakowa prezydent Krakowskiej Gminy żyd. Dr. Rafał Landau, przewodniczący Związku Tow. sierocych w zachodniej Małopolsce adw. Józef Steinberg i przewodniczący Krakowskiego Towarzystwa Dr. Jan Landau. Po omówieniu stanu sprawy sierót w Polsce, uchwalono zorganizować w całej Polsce komitety lokalne dla stworzenia podstawy finansowej opieki nad sierotami tak w Zakładach sierocych w Polsce się znajdujących, tudzież nad sierotami w opiece pozakładowej się znajdującemi. Istniejący Związek Tow. sierocych ma pod swoją opieką 5000 sierót w 120 Zakładach i 9000 sierót w opiece pozakładowej bądź u krewnych, bądź przy rodzinach obcych przez Związek umieszczonych.

Ze sprawozdania finansowego za rok 1927 okazuje się, że na cele opieki nad sierotami uzyskano z subwencji Jointu, subwencji rządowych, samorządowych i Gmin żydowskich łącznie 6 miljonów zł. a na utrzymanie sierót, odzież, opiekę lekarską wydano łącznie 6,100.000 zł. tak, że pozostały deficyt będzie musiał być pokryty z dochodów za r. 1928.

PRECZ Z KARĄ ŚMIERCI!



Niewinny robotnik polski Józef Jakubowski, przed 2 laty stracony w Meklemburgu za rzekome zamordowanie swego nieślubnego dziecka.

MIELEC. (Kor. wł.) **Z życia organizacyjnego — Akcja Szeklowa. — Keren Hajesod.** Komitet Lokalny naszej Organizacji, który po dość długiej przerwie w pracy sjonistycznej, został przez tow. Hofstättera Sekr. Org. Sjon. do życia powołany, wykazuje bardzo żywą działalność. Świadczy o tem fakt zwiększenia się liczebnego członków naszej Organizacji. Akcja podatku partyjnego przeprowadzana jest co miesiąc z dobrym wynikiem.

Ostatnio powołano do życia Lokalną Komisję Szeklową pod przewodnictwem prezesa Kom. Lok. tow. Gertnera. Tymczasowe wyniki akcji szeklowej są zadawalające, i są wszelkie dane ku temu, że kontygent będzie osiągnięty.

Akcję Keren Hajesod przeprowadzono w naszem mieście z dodatnim wynikiem, o czem już pisaliśmy. Świadczy to dobitnie, iż na terenie Mielca są duże możliwości pracy, które mogą i powinny być wyzyskane.

WIŚNICZ (Kor. wł.) **Akcja szeklowa.** Tegoroczna akcja szeklowa prowadzona jest z nakładem wielkiej energji i dużym wysiłkiem. Organizacja Szomer Hatahor, która akcję szeklową w swe ręce ujęła, prowadzi ją do bardzo intensywnie. Dotychczas uzyskano więcej, niż połowę kontyngentu, a pieniądze do Centralnej Komisji Szeklowej zostały odprowadzone. Organizacja czyni wszelkie starania, by akcję szeklową w najbliższych dniach zakończyć. Są wszelkie nadzieje, że nałożony przez Centralną Komisję Szeklową kontyngent zostanie osiągnięty.

PRZECŁAW. (Kor. wł.) **Z życia sjonistycznego.** Miasteczko nasze, liczące zaledwie 30 rodzin żydowskich, wykazuje w ostatnich czasach dosyć intensywną pracę sjonistyczną, która uzewnętrzniła się w wyniku akcji szeklowej. Kontyngent został już znacznie przekroczony, a jest nadzieja, że uda się osiągnąć podwójny kontyngent. Akcję szeklową kieruje lokalna Komisja Szeklowa, w skład której wchodzą, jako przewodniczący Aron Spielman, jako członkowie Mojżesz Bayer, Lola Spielmanówna, Berta Feuerówna i Jakób April.

Jedyną bolączką naszą jest brak bibljoteki. Obecnie czynione są starania, by bibljotekę do życia powołać. (W. K.)

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Głód

Przyjmowanie pokarmów, od którego uzależnione jest prawowite funkcjonowanie organizmu — to przyjmowanie pokarmów podlega również nieubłaganym prawom przyrody, a nie jakiemuś „widzi mi się" jednostki. Pożywienie bowiem ma na celu dostarczenie organizmowi materjału, potrzebnego na budowę nowych i odbudowę zużytych tkanek, na wytworzenie ciepła i na wykonanie pracy.

Szereg specyficznych uczuć, które głodem i pragnieniem nazywamy, skłania nas do przyjmowania pokarmów. Lokalne odczucie głodu ogranicza się z początku do żołądka i pobudzone zostaje najprawdopodobniej przez nerw błędny. Jakie są objawy głodu? — Są to przykre, trawiące uczucia połączone z ruchami, ściąganiem wnętrzności, mdłościami, nagromadzeniem gazów, a potem bólami. Przyczyna głodu leży w pewnych zmianach czuciowych nerwów żołądka, a mianowicie: najprawdopodobniej spowodowany jest głód niedostatecznym dopływem krwi do pustego żołądka. Możemy nawet przyjąć jako zasadę, że wszystko to, co przyczynia się do zmniejszenia ilości krwi w ustroju wogóle, wytwarza zwykle uczucie głodu. Tu wymienić wypada: wysiłek mięśni, utrata substancyj wewnętrznych (także nasienia), wzrost i t. d. Z drugiej znowu strony działaniem pewnych środków narkotycznych czy leczniczych, można zwykle to uczucie chwilowo zaspokoić (tytoń, opjum, alkohol). Być może, że środki te przyczyniają się do zwiększenia i spotęgowania dopływu krwi do żołądka.

Udział nerwu błędnego w uczuciu głodu nie został dotąd wyraźnie dowiedziony. Przyczyną tego stanu rzeczy było różne zachowanie się rozmaitych istot. Przekonano się np., że po przecięciu tego nerwu na szyi, psy i koty wcale smacznie jadły. Stwierdzono dalej, że gdy głód dochodzi do pewnego maximum, to biorą tu także udział czuciowe nerwy jelita cienkiego i grubego.

Część uczucia głodu — to proces ściśle psychiczny. Nie — przyjmowanie pokarmów bowiem w porach, do których się przyzwyczailiśmy, deprymuje umysł. Znanym jest dobrze z życia codziennego fakt, że głód „znika", (mówimy, że nie mamy już „apetytu"), gdy nie jadamy o zwykłej porze.

Eksperymenta nad zachowaniem się, w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu głodujących ludzi i zwierząt, przeprowadzone na nader obfitym materjale wykazały, że zwierzęta ciepłokrwiste (a więc i człowiek) najsłabiej najkrócej głód wytrzymują. Niższe kręgowce natomiast głodują niezwykle długo bez specjalnej szkody dla rozwoju, czy nawet życia; np. odmieniec jaskiniowy obchodzi się bez pożywienia przez 5 lat, żyjąc tylko od czasu do czasu odświeżaną wodą studzienną. Salamandry, żółwie wytrzymują bez pożywienia kilka lat, węże pół roku (J. Müller), amerykański niedźwiadek żył bez pokarmu 9 miesięcy. Ptaki wytrzymują 5—28 dni, psy 25—36 dni bez jadła i picia.

Zupełnie zdrowi ludzie wytrzymują tydzień do dwóch najdalej. Chorzy, szczególnie obłąkani, znacznie dłużej. Pobieranie wody przyczynia się do dłuższego zniesienia głodu. Przekonujemy się o tem z doświadczeń Tiedemanna, który wykazał, że po pobraniu wody (niezawsze jest to w czasie głodówki możliwe) głodomory wytrzymały 50 i więcej nawet dni. Miesięczne albo lata trwające posty są blagą, wierutnym kłamstwem. Prawdą jest natomiast, że pewne procesy chorobowe obniżają niezmiernie potrzebę środków odżywczych; szczególniej odnosi się to do pewnych cierpień stosu pacierzowego. Tak samo u starych indywiduów, których tkanki z natury rzeczy obfitują w wodę — potrzeba pokarmu jest mniejsza.

Ciekawem jest wreszcie doświadczenie Magendiego, który bardzo skąpo żywił zwierzęta tak, że wkrótce zginąć musiały, mimo przywrócenia dawnych, pełnych porcyj. Przekonał się on, że zwierzęta bardzo żarłocznie pożerały pokarmy, co jednak nie przeszkodziło, że niedługo potem wyginęły, tak jakby wogóle, pokarmu nie dodawał.

O pragnieniu jako o następnym z kolei uczuciu — pomówimy kiedy indziej.

Hel.-Rom, cand. med.

Uniwersytet dla gruźlików

Z bardzo ciekawym projektem wystąpił kilkanaście miesięcy temu profesor budapeszteńskiego uniwersytetu, J. Kollarits. Przedłożył on mianowicie międzynarodowej komisji dla umysłowej współpracy przy Lidze Narodów memorjał, uzasadniający konieczność założenia międzynarodowego uniwersytetu w Davos, w Szwajcarji. Celem tego wysokogórskiego uniwersytetu Ligi Narodów byłoby umożliwienie 15.000 gruźliczych akademików, a także akademikom o słabem zdrowiu, studjującym w Europie wśród najniekorzystniejszych warunków klimatycznych kontynuowania ich nauki w miejscowości pod względem klimatycznym szczególnie błogosławionej.

Do rzeczowo i skrupulatnie umotywowanego memorjału dołączył szereg wybitnych znakomitości całego świata lekarskiego swoje życzliwe opinje. Nic więc dziwnego, że plan ten w Lidze Narodów doznał sympatycznego przyjęcia i jest wcale poważnie traktowany. Za obraniem, jako siedziby takiego wysokoalpejskiego uniwersytetu miejscowości Davos przemawia zresztą nietylko korzystne jej położenie klimatyczne, ale również i to, że mieści ona już obecnie cały szereg instytutów naukowych. Dla studentów, dotkniętych gruźlicą, byłoby oczywiście założenie takiego uniwersytetu bardzo pożądanem wyjściem z trudnej sytuacji, w której i oni i ich najbliższe otoczenie się znajduje. Niestety jednak ani względy finansowe, ani trudności językowe nie rokują, zdaje się, tej pięknej myśli szybkiego urzeczywistnienia.

Odpowiedzi redakcji:

OKAZ ZDROWIA: 1) Naświetlania lampą kwarcową i maść siarczana (na receptę lekarza). — 2) Do wody, w której Pani myje włosy, dodawać szczyptę sody. Pomiędzy włosy, w skórę głowy wcierać codziennie spirytus salicylowy. — 3) Wymaga zbadania. — WRAŻLIWA GŁOWA: Sądzimy, że wstrzykiwania arszenikowe przyniosłyby Panu ulgę. — CHAWACELET HASZARON: 1) Pędzlować kwasem salicylowym w kollodjum (na receptę lekarza). — 2) Częste kąpiele w ciepłej wodzie; mydło siarczane; po kąpieli krem lanolinowy. — 3) Zmywać 3-proc. roztworem formaliny w spirytusie (do nabycia tylko za receptą). — STAŁA CZYTELNICZKA 728: Patrz „Chawacelet haszaron" p. 1. Obuwie ortopedyczne zbyteczne. — MARZENIE I TĘSKNOTA: 1) Patrz „Okaz zdrowia" p. 1 i 2. — 2) W wilgotne po umyciu ręce wcierać alkohol, glicerynę i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. — 3) Patrz „Chawacelet haszaron" p. 2. Pręgi z czasem przybledną. — 4) i 5) Zarówno tusza, jak i zaburzenia menstruacyjne świadczą o niedostatecznem funkcjonowaniu jajników. Proszę zwrócić się do Swego stałego lekarza z prośbą o zaordynowanie preparatów jajnikowych (naprzykład thelyganu). — 6) Nie, sprawa ta nie pociągnie za sobą następstw. — K. T., ZNIECIERPLIWIONA: Plamy takie nie zawsze dadzą się usunąć. Może zwilżanie sublimatem w roztworze spirytusowym usunie je szybciej, ale bez recepty żadna apteka lekarstwa tego wydać Pani nie może, a my recept z zasady nie podajemy. — MŁODA MATKA: 1) Podwiązać piersi wysoko i nie wyciskać pokarmu. — 2) Około 12'10 kg. — ROZMARIN: Podwyższone ciśnienie krwi da się mierzyć odpowiednim przyrządem i wykazuje u rozmaitych ludzi, zależnie od stanu zdrowia, dość znaczne różnice. Wybitne podniesienie ciśnienia krwi prowadzić może do pęknięcia naczyń krwionośnych, co, jeśli się naprzykład zdarzy w mózgu, wieść może do bardzo poważnych następstw. — GÓRALKA: 1) Zimną, a przynajmniej niezbyt ciepłą. — 2) Esencją rumianku. — 3) Patrz „Marzenie i tęsknota" p. 2. — 4) Jest wskazany tylko pobyt w okolicach górskich, ale nie chodzenie. — GORLIWY SJONISTA 17: 1) Nadmiernie uprawiany prowadzi do wyczerpania nerwowego i fizycznego. — 2) Naturalnie, że lepiej. — 3) Nie pozostaje z tem w żadnym związku. — ZMARTWIONA CZYTELNICZKA: Proszę nie używać podwiązek okrągłych, niewiele też stać ani chodzić. Ponadto przez cały dzień nosić pończochy gumowe. — TOSKA: 1) Zwilżać piegi roztworem sublimatu w spirytusie (na receptę lekarza). — 2) Niestety, nie. Można próbować masażu twarzy, ale wiele sobie po tem obiecywać nie trzeba. — 3) I owszem, ale umiarkowana i dostosowana właśnie do wieku. — 4) Nie, absolutnie należy w takich stanach unikać owoców kwaśnych, lub choćby tylko zlekka kwaskowatych. — GÓRALKA ZIUNA: Nie, nie należy czekać. Proszę się zastosować do rady, udzielonej pod „Marzenie i tęsknota" punkt 4 i 5. — MIMOZA, TARNÓW: Nie używać; widocznie dla cery Pani za ostry. Trzeba twarz przez kilka dni zostawić w spokoju, co najwyżej dać odrobinę „Cold creamu" lub nawet czystej oliwy jadalnej, aż zadrażnienie minie. — BRUNETKA Z PROWINCJI: 1) Wymaga obejrzenia. — 2) Patrz „Toska" p. 1. — SZOSZANA, KRAKÓW: Widocznie cera Pani jest z natury sucha, a przez mycie w ciepłej wodzie wysusza ją Pani jeszcze bardziej. Używać wody zimnej, mydła przetłuszczonego, przydałoby się też mycie twarzy w otrąbkach. — WIOSNA 1928: 1) Gimnastyka szwedzka, oprócz tego obcisły napierśnik lub staniczek. — 2) W ręce wcierać puder z tannoformem. Co do pach — patrz „Chawacelet haszaron" punkt 3. — HENNA: To zależy od rodzaju użytej farby. W najgorszym jednak razie można powtórnie ufarbować odcieniem, odpowiadającym dawnemu, naturalnemu kolorowi włosów. — ZWOLENNIK SJONU: Myć twarz codziennie gorącą wodą i mydłem siarczanem, w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską lub apteczną benzyną (jeśli cera nie jest zbyt wrażliwa). Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. — RZESZOWIANKA JUTA: Nie możemy nic Pani poradzić na odległość. Konieczne jest zbadanie przez lekarza chorób kobiecych. Wzgląd, podany przez Panią w liście, jest bez znaczenia. — UTINAM NIHIL: Konieczne jest zbadanie mikroskopowe tych upławów; bez tego odpowiedź niemożliwa. To samo dotyczy i pytania pierwszego. — MUSZKA S.: 1) Jeżeli to nie następstwo odmrożenia, to proszę się zastosować do rady pod „Marzenie i tęsknota" p. 2. — 2) Myć w esencji rumianku. — 3) Chlorodont. — 4) Patrz „Toska" p. 1. — MĘŻATKA MIŁA Z K.: 1) i 2) Patrz „Zwolennik Sjonu". — 3) Po umyciu gorącą wodą zmyć zaraz zimną. — 4) Kremów proszę wogóle nie używać, z pudrów tylko tł zw. pudry „suche". — 5) Najlepiej elektrolitycznie. — 6) Patrz „Okaz zdrowia" p. 2. — 7) Zaburzenia w funkcjonowaniu jajników. — 8) Nie szkodliwy; pozatem patrz „Toska" p. 2.

Uniwersytet Hebrajski do akademików żydowskich w Polsce

Centr. Kom. Wyk. Zw. Żyd. Akad. Stow. Samopomocowych w Polsce otrzymał onegdaj następujący list od rektora U. H. w Jerozolimie:

Szanowni Panowie!

Cieszę się, że mogę wyrazić Sz. Panom podziękę Uniwersytetu Hebrajskiego za wyrazy pozdrowienia z okazji 3-lecia otwarcia. Tylko krótki 3-letni okres dzieli nas od dnia, w którym na Har- Hacofim obwieszczono o powstaniu ośrodka duchowego, ku któremu zwrócone są oczy całego żydowskiego społeczeństwa.

A obecnie cieszymy się, że możemy zakomunikować naszym przyjaciołom, że ukazują się wyniki pracy, które wzbudzają nadzieję, iż niedalekim jest dzień, w którym ujrzymy urzeczywistnienie naszej idei w całej pełni.

Z wielkiem poważaniem (—) J. L. Magnes.

NADESŁANE WYDAWNICTWA

Sprawozdanie Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów z działalności w roku 1927. — Warszawa 1928.

Poza częścią informacyjną co do prac Centralnego Związku („Lewiatana") w okresie sprawozdawczym, znajdujemy w sprawozdaniu tem analizę ogólnej sytuacji gospodarczej w Polsce w roku ubiegłym. Rok ten był okresem pomyślnym i charakteryzował go stały wzrost produkcji przemysłowej, która z początkiem r. 1927 była o 14% a z końcem roku o 31,6 proc. wyższa od przeciętnej produkcji w latach 1925—1926. Znamiennem jest, że mimo tego wzrostu produkcji wywóz z Polski nieznacznie tylko się powiększył a natomiast silnie wzrósł przywóz. Wynika stąd, że siła konsumpcyjna ludności się podniosła a przemysł krajowy w coraz większej mierze pracuje dla rynku wewnętrznego. Dowodem tego jest, że np. przy wyrobach żelaznych wywieziono tylko około 11 proc. produkcji, przy tkaninach bawełnianych 8 proc., natomiast przy węglu odsetek wywozu wynosił 35 proc.

Jako czynnik bardzo dodatnio oddziaływujący na rozwój produkcji wskazuje sprawozdanie stałość polityki ekonomicznej, która pozwala życiu gospodarczemu dostosować się do istniejących warunków i układać plany na przyszłość bez obawy jakichś niespodziewanych zmian.

Dotkliwą bolączką życia gospodarczego w roku 1927 był trwający nadal brak względnie drożyzna kredytu, która to sytuacja nie uległa poważniejszej zmianie na lepsze pomimo pożyczki stabilizacyjnej.

Sprawozdanie Związku Przemysłowców w Krakowie za rok 1927 zawiera obraz działalności Związku i poszczególnych sekcyj i określa rok sprawozdawczy jako pomyślny dla organizacji.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Przyszłość Olimpjad

Obecny prezydent Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, hr. Baillet-Latour, następca twórcy nowoczesnych igrzysk olimpijskich, barona Ceubertin, w wywiadzie udzielonym jednemu z pism holenderskich, odpowiedział na 2 poruszone sprawy: przyszłość igrzysk olimpijskich i amatorstwo.

„Jestem przekonany, — oświadcza hr. Baillet, — że mimo ciągłych niepokojów przed rozpoczęciem każdej olimpjady, idea olimpijska zapuściła zbyt długie i mocne korzenie, aby w najbliższym czasie mogła ulec wstrząśnieniom. Igrzyska nadal będą kultywowane, a dowodem zainteresowania może być fakt, że choć 9-ta Olimpjada jeszcze się nie rozpoczęła, już czynione są przygotowania do następnej w 1932 roku w Los Angelos. Jedynie mogę się zgodzić z pesymistami na jednym punkcie: zmiany w programie olimpijskim.

Sprawą amatorstwa zajmie się najbliższy Kongres Międzynarodowy Kom. Olimp. Jak wiadomo, Fifa powzięła uchwałę o odszkodowaniu dla uczestników turnieju olimpijskiego. Stanowisko Komitetu różni się o tyle od tej uchwały, że hasłem naszem jest dążność do uzyskania „płatnych urlopów" dla wszystkich reprezentantów. W obecnej bowiem chwili wybitna większość uczestników Olimpjady otrzymuje odszkodowania od swych związków. Naszem zadaniem będzie trzeba ten anormalny stan rzeczy kardynalnie zmienić!

POLSCY TRENERZY OLIMPIJSCY. Polski Zw. Boks. zaangażował boksera niemieckiego Nispha jako trenera polskich kandydatów olimpijskich. — Pol. Zw. Pływacki angażuje na miesiące czerwiec, lipiec i sierpień 4 zawodowych trenerów (Niemców i Węgrów), 1 na Lwów i Wilno, 2-gi na Śląsk i Kraków, 3-ci na Pomorze i Poznań, 4-ty na Warszawę i dla reprezentacji. Nadto okręg śląski i krakowski sprowadzają po 1 trenerze, a Śląsk i AZS Warszawa również po 1 trenerze. Pływactwo polskie będzie zatem w roku bieżącym dysponowało 8 trenerami zagranicznymi i powinno się znacznie rozwinąć. Potrzeba jeszcze tylko basenów i hal krytych pływackich.

W SKŁAD PŁYWACKIEJ REPREZENTACJI AUSTRJI NA OLIMPJADĘ wejdą przeważnie pływacy i waterpoliści wiedeńskiego Hakoahu, wybijający się w dziale męskim i żeńskim ponad wszystkimi zawodnikami austrjackimi.

URUGWAJ, mistrz piłkarski świata, osiadł narazie w porcie Le Havre i trenuje do Olimpjady, bijąc tamtejsze drużyny wysokocyfrowo.

REPREZ. PORTUGALJI po początkowych wielkich międzynarodowych sukcesach zaznaczyć ma i niepowodzenia. Przegrała ona ostatnio z reprez. Nowej Zelandji 1:2. — W każdym razie ma Portugalja wspaniały trening przedolimpijski i dotąd nieznana wybiła się na czoło klasy kontynentalnej.

BEDDARI, znany francuski długodystansowiec na przełaj, trenuje do Maratonu olimpijskiego w Amsterdamie.

Wiadomości krajowe

PERSONALNA REORGANIZACJA ZARZĄDU PZPN-u wysuwa na referenta spraw zagranicznych Rzeckiego z Makkabi warszawskiej, zaś na sekretarza kpt. Kobosa z Ruchu.

LEGJA I WISŁA nie będą mogły grać z angielską drużyną Ilford, ponieważ FIFA ogłosiła bojkot Ang. Zw. Footb. z dniem 22 b. m., zakazując grać z jego drużynami zawodowemi i amatorskiemi. Bojkot Fify jest odpowiedzią na wystąpienie Ang. Zw. z Fify.

BOISKO „AGRYKOLA" W WARSZAWIE przeszło pod zarząd Kuratorjum szkolnego w Warszawie, które niechętnie udziela boiska drużynom nieszkolnym.

SEKCJA PŁYWACKA MAKKABI KRAK. ma swój tegoroczny pierwszy start 16 i 17 czerwca b. r. w zawodach ogólno-polskich we Lwowie i żydowskich ogólno-polskich o puhar TOZ-u w Warszawie. Rozdział zawodników na dwa fronty będzie trudny, wybór jednego również, we Lwowie lepszy trening, w Warszawie spodziewane sukcesy i propaganda żydowska. A tu jak na złość aura nie pozwala wogóle na otwarcie pływalni i rozpoczęcie pracy.

OTWARCIE PRZYSTANI WIOŚLARSKIEJ MAKKABI WARSZAWSKIEJ nastąpi z początkiem czerwca.

AZS—SOKÓŁ, mecz tennisowy o puhar zakończył się zwycięstwem AZS-u 9:4 pkt.

KATOWICKI KLUB TENNISOWY pokonał Krak. Klub Tennisowy 10:3 pkt.

SEKCJA LEKKO-ATLETYCZNA MAKKABI (KRAKÓW) bierze udział 27 b. m. w zawodach kobiecych ...tycznych w Żywcu.

POZNAŃ—GÓRNY ŚLĄSK mecz lekkoatletyczny panów w Król. Hucie zakończył się 84'5:69'5 pkt. — Był to rewanż za klęskę w meczu kobiecym.

POLSKI ZWIĄZEK MOTOCYKLOWY przyjęty został w charakterze członka do Międzynar. Zw. Motocykl. na Kongresie tegoż w Kopenhadze.

PIERWSZE W POLSCE MOTOCYKLOWE „TOURIST TROPHY" w konkurencji międzynarodowej odbędą się 27 b. m. ze startem i finiszem na szosie bielskiej pod Cieszynem. Trasa 220 klm. 10 okrążeń. Organizator: Cieszyński AZS.

Rozmaitości zagraniczne

VIKTORIA ŽIŽKOV (PRAGA), która wysunęła się ostatnio na pierwsze miejsce w Czechosłowacji przed Spartą i Slavią, opadła silnie w formie i doznała onegdaj klęski z Teplitzer FC i Hajdukiem (Split).

W OJCZYŹNIE FOOTBALLU — W ANGLJI kończy się sezon piłkarski 1-go maja i zaczyna się dopiero we wrześniu. Cztery miesiące ciepłe przeznaczone są dla odpoczynku po ciężkich mistrzostwach. Obecnie królują cricket, lekka atletyka, tennis i pływanie.

MISTRZEM LIGI ANGIELSKIEJ został jednak Everton, który po początkowych sukcesach przechodził okres słabości, ale za to dobrze finiszował. Prowadził on z początku zdecydowanie, w etapie środkowym mistrzostw prześcignął go nieznacznie mistrz Huddersfield Town, powszechny faworyt na leadera ligi i puharu, gdy atoli Blackburn wydarł nie spodziewanie puhar pewnemu mistrzowi, załamał się Huddersfield; nerwy jego odmówiły posłuszeństwa i klęska za klęską zwalała się na jego barki. Na finiszu dwoma zdecydowanemi zwycięstwami minął go Everton w tabeli, zapewniając sobie tytuł mistrza ligi. Wyjazd do Szwajcarji przyniósł Evertonowi dwa zwycięstwa, z reprez. Berna 5:0, z reprez. Bazylei 2:0.

DO II. LIGI ANGIELSKIEJ spadają Tottenham Hotspurs i Middlesborough. W ich miejsce wchodzą do I. ligi Manchester City i Leeds United.

WESTHAM UNITED zwyciężył Eintracht z Frankfurtu 6:3.

ZJAZD ORGANIZACYJ FOOTBALLOWYCH W NIEMCZECH po burzliwych obradach zanulował rezolucję z 17 marca b. r., zezwalającą na mecze z zagranicznemi drużynami zawodowemi i uchwalił w dalszym ciągu zabronić klubom niemieckim pod groźą dyskwalifikacji sprowadzanie takowych.

175.000 ZRZESZONYCH PŁYWAKÓW posiadają Niemcy. To się nazywa sport masowy! Imponujące!

MISTRZOSTWO ŚWIATA HOKEYU LODOWEGO DLA ZAWODOWCÓW, rozegrane w Montreal (Kanada) wobec 14.000 widzów, przyniosło zwycięstwo drużynie Rangers (New York) 2:1 nad Maroons.

PUHAR DAVISA. Holandja—Irlandja 5:0, Anglja—Argentyna 4:1, Finlandja—Jugosławja 4:1.

ARNE BORG objeżdża Szwecję, wygłaszając odczyty o swych emocjach w Ameryce, Europie, Azji i Australji.

MARTIN wygrał wyścig Paryż—Bordeaux na 589 klm.

PARYSKIE „AUTO" organizuje oryginalne zawody „Bieg trzech pokoleń", do których stawać mogą tylko trójki rodzinne (dziadek, ojciec, syn). Konkurenci sami sobie obrać mają dystans i warunki biegu. Tego rodzaju imprezy możliwe są tylko na Zachodzie, gdzie uprawia się sporty od szeregu generacyj.

ZWIĄZEK TENNISOWY W KRAKOWIE.

Ostatnio odbyło się w Krakowie Zebranie konstytuujące Okręgowego Związku Tennisowego, na którem uchwalono statut i wybrano władze Związku na r. 1928.

Celem Okręgowego Związku Tennisowego jest propaganda sportu tennisowego; pielęgnowanie rozwoju tegoż sportu u swoich członków, oraz wykształcenie odpowiednich sił sędziowskich. Członkiem Okręgowego Związku Tennisowego może być każdy członek Polskiego Związku Lawn Tennisowego mający swoją siedzibę w Województwie krakowskiem lub śląskiem. Władzami Okręgowego Związku Tennisowego są: 1) Zebranie Delegatów O. Z. T.; 2) Prezydjum O. Z. T.

Do Okręgowego Związku Tennisowego wstąpiły już jako członkowie- inicjatorzy następujące Kluby: Sekcja Tennisowa „A. Z. S. Kraków, Sekcja Tennisowa „K. S. Cracovia" Kraków, Katowicki Klub Tennisowy, Katowice, Krakowski Klub Tennisowy Kraków, Oddział Tennisowy „Sokoła" Kraków.

Do Prezydjum Okręgowego Związku Tennisowego powołano Panów: Pułk. Sztab. Gen. Włodzimierza Tyszkiewicza, Kraków, Arjańska 1, jako Przewodniczącego, oraz Feliksa Dziubę — Kraków, Pańska 7, jako sekretarza.

W skład zebrania Delegatów, poza Prezydjum, weszli Pp. Red. Aleksander Bernsztok, Dr. Henryk Breiter, Ryszard Konopka, Otto Liebling, Dr. Witold Potuczek, Dr. Adam Pozowski, Dr. Wiktor Szembek, Dr. Szymon Wermuth.

Sensacyjne zawody o mistrzostwo Ligi

WISŁA — I. F. C. (Katowice) 3:2 (0:1).

Kryzys minął szczęśliwie. Czerwoni przetrwali chwilowy okres słabości, który ich zepchnął na 3-cie miejsce tabeli mistrzowskiej ligi, „złapali oddech“ i w 4 dniach zaałtwili się z kroczącemi przed nimi na pierwszych 2 miejscach drużynami warszawskiej Polonji i katowickiego IFC, rehabilitując całkowicie prestiż i markę krakowskiej klasy piłkarskiej.

Niebywałe tłumy około 8000 widzów śledziły z zapartym tchem i w największem zdenerwowaniu wspaniały przebieg gigantycznego zmagania się dwóch faktycznych kandydatów do tronu ligowego w Polsce. Po ambitnej i nawskróś bojowej grze udało się Wiśle pierwszej w tym sezonie przerwać serję zwycięstw doskonałej drużyny katowickiej i zniweczyć jej nimb niezwyciężalności.

„Polska Barcelona“ niema szczęścia do mistrza ligi. Już ubiegłego roku pokonali ją czerwoni na jej własnym terenie we walce finissowej, wyprowadzili ją zupełnie z równowagi nerwów i złamawszy moralnie zapewnili sobie tytuł mistrza. A w roku bieżącym krakały już kruki gazeciarskie o upadku Wisły i pewnem zwycięstwie IFC, ale proroctwa w sporcie są bardzo niebezpieczne. I wcale nie jest wykluczonem, że najbliższe tygodnie ujrzą znowu Wisłę na pozycji leadera.

IFC jest drużyną technicznie i stylowo może nawet lepszą od Wisły. Jest ona bardziej podobną do typu klasy zagranicznej. Ale Wisła jest taktycznie silniejszą, psychicznie i nerwowo — mocniejszą i zdrowszą.

Dlatego też w równorzędnej prawie walce, zmiennej i niepewnej, w 60 proc. obu połówek 45-minutowych Wisła nadawała ton grze, prowadząc ofenzywę. Chociaż więc goście przewodzili do przerwy 1:0 przez Kozoka, wyrównuje zaraz po pauzie Skrynkowicz ze zasłużonego karnego, w 2 min. potem prowadzi już Reyman I. 2:1 po kombinacji ze swem prawem skrzydłem.

Niedługo trwał entuzjazm. Para Kozok—Görlitz wyrównuje na 2:2, mimo znakomitej obrony bramkarza gospodarzy. Wreszcie przechyla szalę zwycięstwa Balce, po kombinacji lewej strony ataku.

Klamka zapadła i po zmiennych bezskutecznych atakach obustronnych odgwizduje sędzia kpt. Baran z Poznania. Koniec najważniejszych zawodów I. serji ligowej.

KLĘSKA CRACOVII W POZNANIU.

Poznań. Warta—Cracovia 3:0 (1:0). Łatwe zwycięstwo miejscowych nad niedysponowaną drużyną krakowską. Bramki zdobyli Przybysz (2) i Staliński.

Lwów. Czarni—Turyści 4:1 (2:1). Bramki uzyskali dla Czarnych Sawka (2), Naftula i Witkowski, dla Turystów Kulawiak.

Łódź. Pogoń—ŁKS 5:1 (4:0). Zawody przerwane na 7 minut przed terminem z powodu silnej ulewy. Bramki zdobyli dla Lwowian: Murer (2), Bacz, Garbień i Kuchar.

Warszawa. T. K. S.—Legja 2:1 (1:1).

STAN MISTRZOSTW LIGI:

IFC — 17 punktów, Wisła — 14, Polonja — 11, Polonja — 11, Pogoń — 10, Cracovia, Warszawianka i Warta — po 9, Legja — 8, Hasmonea i Ruch — po 7, Czarni — 6, Turyści — 5, ŁKS — 4, TKS i Śląsk po 3.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE.

Warszawa. W biegu głównym zwyciężył Francuz Beaufrand przed Preussem (Niemcy) i Podgórskim; w biegu amerykańskim zwyciężyła para: Preuss—Riediger (Niemcy).

MISTRZOSTWA Kl. A. — KZOPN-u.

Krowodrza—Garbarnia 2:1, Wawel—Olsza 5:2, Podgórze—Jutrzenka 4:1, Wisła rez. — Zwierzyniecki 9:1.

Trzebinia — Orlęta 4:0 (kl. B), Hakoah—Polonia 3:0 (kl. C) — Zaw. tow.: Makkabi II. — Unia 3:1, Makkabi III. — Krakowianka II. 1:0.

Florkiewicz, były znakomity lekkoatleta Cracovii i mistrz Polski w skoku w dal, następnie trener Krakowskiej utrzenki objął z dniem wczorajszym treningi Sek. Lek. Atl. Makkabi krak. i prowadzi je w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5—8 wiecz. oraz w niedzielę do 8—11 przedpoł. Wpisy przyjmuje się na boisku.

Admira zdobyła puhar Wiednia, bijąc we finale WAC 2:1.

Hockey na Olimpjadzie w Amsterdamie. Wyniki 2-go dnia: Indje — Belgja 9:0, Danja — Austrja 3:1, Niemcy — Holandja 2:1, Przypuszczalny wynik końcowy: 1) Indje, 2) Holandja, 3) Niemcy.

Polscy kawalerzyści zdobyli na konkursach hippicznych w Brukseli drugie miejsce w walce o puhar narodów, który zdobyła Anglja.

Krakowscy automobiliści uzyskali doskonałe 4te miejsce w rajdzie gwiaździstym do Lipska.

Ameryka jako wierzyciel

W zaciszu swego ukochanego Saint-Vinecent — sur Jard, w rodzinnej Bretanii, ukrył się „Tygrys“ przed zgiełkiem świata. Nie przyjmuje nikogo, nie udziela wywiadów, otoczył się drutem kolczastym milczenia. A przecież udało się dziennikarzowi paryskiemu, p. Fauverges, sforsować wejście do skromnego domku rybackiego, w którym pędzi swój cichy, klasztorny żywot Jerzy Clemenceau. Udało mu się nawet wydrzeć odpowiedź z ust „Pere la France“ na swoje pytanie:

— Czy zamierza pan, panie prezesie, wysłać drugi list otwarty do Ameryki?

— Istotnie, mam już konspekt drugiego listu, lecz moi przyjaciele w Stanach Zjednoczonych zawiadomili mnie, że chwila obecna nie jest odpowiednia do ogłoszenia go, teraz list nie wywarłby żadnego wpływu na Amerykanów. Wobec tego — czekam.

Pierwszy list Clemenceau, wystosowany rok temu do Amerykanów, dotyczył kwestji długów wojennych, których Francja, zdaniem Tygrysa, płacić nie może. Drugi list miałby być jeszcze silniejszem podkreśleniem tego samego zdania. „Amerykanie powinni zrozumieć, rzekł Clemenceau, iż my nie zapłacimy nigdy tych sum, bo jest niemożliwością, abyśmy mogli je kiedykolwiek zapłacić“.

Gdy to mówił w swem St. Vincent Clemenceau, na bankiecie wydanym niedawno w Filadelfji na cześć posła francuskiego w Waszyngtonie, p. Claud l, w mowie wygłoszonej w obecności kilkuset zaproszonych gości domagał się p. Peabody anulowania długów wojennych Francji. Peabody należy do grona przyjaciół Clemenceau w Ameryce i do zwolenników tezy o niemoralności i szkodliwości ekonomicznej wyduszania z Europy powojennej długów, zaciągniętych w czasie wspólnej kampanji wojennej. Z repliką natychmiastową, niezbyt może dyplomatyczną ze względu na charakter bankietu, ale tem szczerszą, że prawie brutalną w swej otwartości wystąpił generał W. G. Price, który oświadczył, iż Amerykanie powinni być przedewszystkiem lojalni wobec swego rządu, iż mogą kochać Francję, ale muszą kochać jeszcze bardziej Stany Zjednoczone. Przyjaźń przyjaźnią — pieniądze pieniądzmi. Niebyle jakie przytem są to pieniądze — sumy zaiste bajońskie, idące w miljardy dolarów.

Incydent bankietowy został wnet podchwycony przez prasę amerykańską. „Public Ledger“ filadelfijski pochwala bez ogródek stanowisko zajęte przez generała Price'a i pisze: „Jesteśmy już znudzeni i zmęczeni kazaniami pp. Peabody i Cy, którzy wciąż występują w obronie Europy i mają tylko słowa potępienia dla polityki naszego rządu“. Istotnie, jak stwierdził Clemenceau, opinja amerykańska nie jest przychylnie usposobiona dla sprawy długów europejskich, powodując się egoizmem i inercją, które są zręcznie i skutecznie wyzyskiwane przez leaderów partyjnych na rzecz nakazu: Europa niech płaci!

Pewien odłam polityków i prasy amerykańskiej lansuje nawet w kraju ideę zaproponowania Francji transakcji następującej: odstąpcie nam część waszych kolonij, ocenimy je sprawiedliwie i w ten sposób pozbędziecie się części waszego długu! „Chicago Tribune“ pisze: „Gdyby Francja chciała sprzedać wyspy Antylskie np. byłoby to z jej strony bardzo rozsądnym krokiem. Możnaby nawet poinformować pół oficjalnie Francję, iż jesteśmy gotowi dać dobrą cenę. Długi francuskie zmniejszyłyby się znacznie, a jednocześnie byłby to dobry przykład dla Anglji, która musiałaby pójść w ślady Francji“.

Poglądy „Chicago Tribune“ nie mają za sobą większości opinji, której podobna transakcja wydała się, i słusznie, już zbyt bezceremonjalną. Ale tak czy inaczej, uregulowania długów domaga się w tej czy w innej formie, decydująca większość w łonie rządu, partji i opinji. Argumenty te, choć owinięte w bawełnę dyplomacji i zapewnień o życzliwości i przyjaźni, nie tracą nic przez to ze swej wyrazistości i sensu intymnego, który zawiera się w aforyzmie: pieniądze — gwarancją przyjaźni.

Złudzeniem może wobec tak silnie ugruntowanych prądów amerykańskich jest nadzieja Clemenceau, iż przyjdzie jeszcze dzień, gdy list jego wywrze pożądany skutek i zjedna Amerykę dla argumentów Europy. A może wreszcie i w Ameryce obudzi się sumienie i okaże się silniejszem od boga Mammona?... Narazie, coprawda, niewiele za tem przemawia...

KRONIKA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

SOSNOWIEC

W związku z aferą w urzędzie celnym zaaresztowano naczelnika tegoż urzędu w Sosnowcu. Był on czasowo delegowany do urzędu celnego w Łodzi.. Aresztowanie wywołało zrozumiałą sensację w mieście.

Dalsze dochodzenia w toku.

BĘDZIN

Na posiedzeniu zarządu kahału większością głosów postanowiono rozwiązać komitet synagogalny, który przyczynił się do nieporozumień wśród modlących się w tej synagodze Żydów.

Oszust — misjonarz

Wiedeń. (ŻAT.). Tutejsza policja poszukuje misjonarza i rzekomego rabina Dra Emanuela Steina, który wyłudził większe sumy pieniężne u różnych wiedeńskich filantropów chrześcijańskich. Oszust- misjonarz ten pracował przez szereg lat wśród Żydów w Rumunji jako rzekomy rabin, uprawiając jednocześnie propagandę misyjną. Pod maską rabina zwerbował on do celów misyjnych całą gminę swoich zwolenników, wśród których znajdowali się nawet chasydzi, aż w końcu musiał uciekać do klasztoru wiedeńskiego, zostawiwszy w Rumunji żonę, córkę rabina z Bacau Wermanna.

Policja wiedeńska, która skomunikowała się z policją w Czerniowcach, stwierdziła co następuje: Stein występował w wielu miastach rumuńskich jako „kabalista“. W tym samym czasie korzystał on z pomocy finansowej bogatych chrześcijan w Bukareszcie, wobec których przedstawiał się jako prześladowany przez Żydów z powodu zdemaskowania jego działalności misyjnej, na skutek czego miał również stracić swój urząd rabina. Przedstawiał on również dokumenty mające stwierdzić, że spełnia on specjalną misję katolicką z polecenia Watykanu i że został przyjęty przez papieża jako rzekomo ścigany przez Żydów za głoszenie nauki chrześcijańskiej.

Otrzymawszy te informacje oraz szereg zażaleń policja wiedeńska chciała aresztować Steina jako podejrzanego o zwykłe oszustwo, lecz zakonnicy klasztoru umożliwili mu ucieczkę przez dostarczenie auta, rzekomo w celu kontynuowania działalności misyjnej Steina w austrjackich miastach prowincjonalnych.

Jak się dowiadujemy, Stein pochodzi z Transylwanji, gdzie wychowywał się w jeszybie. Na Bukowinie i w krajach Starej Rumunji występował on jako oficjalny rabin lub jako kabalista. Ostatnio przerzucił się on do Austrji, usiłując „obrobić“ tamtejsze żydostwo.

Rajd automobilowy do Łodzi zgromadził rekordową ilość wozów z całej Polski. Odznaczyli się głównie ilościowo i czasowo automobiliści krakowscy.

5 Dyon samoch. — ŻRKS „Siła“ (19 bm.) 2:0, (1:0)

CLAUDE FARRERE

Samobójca

Zegar wybił godzinę 6-tą. Jef Hercog zamknął „Ucztę" i podniósł się powoli. Przez dwie godziny bez przerwy czytał Platona. Powziął niezłomne postanowienie: chciał odebrać sobie życie. Wszak to byłoby jedynem rozsądnem wyjściem: bez pieniędzy, bez żadnych możliwości zarobkowania i bez najmniejszej ochoty do życia — Jef uważał za najlogiczniejsze pożegnać życie i zniknąć na zawsze. Rozejrzał się uważnie po izdebce, która do tej chwili była jego domem, wydawała mu się jeszcze brzydsza, niż dotychczas. W tym pokoju umrzeć — nie! Jef Hercog włożył palto i kapelusz i wyszedł. Na ulicy Saint Honore było rojno i gwarno. Jef poszedł szybko w kierunku Sekwany. Na moście Royal oparł się o barjerę. Sekwana toczyła się zimno i obojętnie naprzód. Człowiek, który chciał się zabić, zastanawiał się: zabić się, dobrze, to było jego niezłomnem postanowieniem. Lecz w jaki sposób? Naturalnie Jef nie chciał cierpieć. Pozatem, a raczej przedewszystkiem nie chciał wywołać swym czynem żadnego hałasu. Rozwiązanie tego zadania nastręczało wiele trudności. Nagle Jefowi nasunęła się pewna myśl: Jak mogłem o tem odrazu nie pomyśleć. O ile mody cyna wogóle może się na coś przydać., — Zdecydowanie udał się w stronę ulicy du Bac. Tam mieszkał jego przyjaciel, znany neurolog.

Po upływie godziny neurolog, oparłszy łokcie o stół, czytał uważnie list, który Jef Hercog przed chwilą napisał i podpisał:

„Drogi przyjacielu, wybacz mi: zabijam się u ciebie, mimo to, iż obawiam się, że będzie to dla ciebie nieprzyjemne. Lecz znasz mnie: cenię nade wszystko odpowiednie tło. Ponieważ zaś moje mieszkanie jest pozbawione wszelkiej elegancji, pożyczam sobie twego. Nie myśl o mnie źle. Znajdą mnie u ciebie nieżywego. Muszę zakraść się do twojej szafki z truciznami. Żałuję mocno, ale nie mam innej drogi. Czuję wstręt do broni palnej, rzekł, sznura i gazu. Naturalnie, że ty jesteś w sprawie mojej śmierci niewinny, jak nowonarodzone jagnię. Ten list wykaże to, o ile zajdzie potrzeba. Proszę, nie myśl o mnie źle i zapomnij mnie jak najprędzej. To jest moja ostatnia wola. Podpisuję własnoręcznie:

Jef Hercog, samobójca.

P. S. Ponieważ jesteś lekarzem zapisuję ci mego trupa. Możesz go sekować, jak chcesz".

— No? — spytał kandydat na samobójcę.

— No co! — odrzekł neurolog, — z mojej strony nie spotkasz się żadnemi przeszkodami. Mając taki list w rękach, nic nie ryzykuję. O ile zaś ty jesteś zupełnie zdecydowany, doprawdy zdecydowany całkiem nieodwołalnie...

— Tak, jestem nieodwołalnie zdecydowany.

— Więc dobrze!... nie widzę przyczyny, dla której miałbym ci odmówić tej drobnej przysługi...

Lekarz wstał i otworzył małą szafeczkę, ukrytą w ścianie. Na półeczce stał szereg flakoników. Doktor chwilę namyślał się, poczem wziął jeden z nich do ręki

— Masz, weź ten!

Jef Hercog wziął flakonik i patrzył na niego smutnie: Ten? — zapytał.

— Tak, — potwierdził neurolog. — Ten. Jest w nim doskonała trucizna.

— Czy działa ona szybko?

— Po upływie sekundy.

— I bez bólu?

— Gwarantuję za to!

Jef Hercog wyjął z flakonika szklanny koreczek.

— Uwaga! — rzekł neurolog. — Masz jeszcze czas, nie spiesz się... Bowiem, gdy tylko potrzymasz nos nad otworem flaszeczki i odetchniesz głęboko...

Zdecydowanym ruchem Jef Hercog podsunął flaszeczkę pod sam nos. Neurolog dodał jeszcze tonem protestu: — Drogi przyjacielu! Uwaga! — Jef Hercog, trzymając flakonik obok nosa rzekł krótko: — Adieu! — I wciągnął głęboko śmiertelny zapach...

* * *

Chwila śmierci jest chwilą osobliwą. Początkowo umierającemu Jefowi Hercogowi wszystko dokoła wydawało się niezmienione. Widział gabinet neurologa całkiem wyraźnie i ostro. Na stoliku, oddalonym od niego o dwa kroki, w wazonie chwiały się zlekka piękne róże. Nagle wszystko zaczęło się rozpływać. Między bukietem róż, a oczami umierające go powietrze stawało się nieprzeniknione, gęste, jak obłoki lodowe. Jednocześnie sufit stał się niebieską dziurą, a podłoga zmieniła się w czarną, bezdenną otchłań. W środku pokoju pływał Jef Hercog, który nie zdawał sobie sprawy, jak długo to trwa. Posiadał jeszcze pełnię świadomości, która była żywsza, niż zwykle, — chociaż ciało zwolna obumierało... A potem... potem Jef Hercog umarł. W każdym razie mogło się zdawać, iż ta jest.

Umarł... Sądził, że umarł. Lecz tak nie było.

Po upływie dwóch godzin wrócił do świadomości: znajdował się w tym samym gabinecie neurologa, a na stoliku obok niego chwiały się te same róże.

— Gdzie jestem? — szepnął ze zdumieniem.

Neurolog szybko podszedł do niego:

— Bądź całkiem spokojny — rzekł. — Nie jesteś jeszcze martwy, ale będziesz za chwilę. Proszę cię o przebaczenie, drogi przyjacielu; nie przypuszczałem, że wrócisz do przytomności. Coprawda nie za białem cie odrazu, tylko uśpiłem, ponieważ chciałem przeprowadzić na tobie osobliwą wiwisekcję, która będzie miała niezwykłe znaczenie dla nauki. Byłeś zupełnie zdecydowany umrzeć, skorzystałem z tego, aby się na tobie czegoś nauczyć... Lecz bądź spokojny, jest to tylko stan przejściowy — za pięć minut...

Otworzył szafkę w ścianie i wyjął z niej inny flakonik.

Jef krzyknął:

— Coś ze mną zrobił?

Neurolog wyjąkał z zakłopotaniem:

— Amputowałem ci obie nogi. Jedną do kolana; drugą aż do uda.

Jef spojrzał na dolną część swego ciała. Poczynając od brzucha, ciało jego było zawinięte chustkami. Jef poczuł silny ból. Z wściekłości był wprost oszołomiony. — Boże! Boże! — mruczał cicho.

Lekarz rzekł szybko: — Nie niepokój się, przecież powiedziałem ci, że będziesz żył jeszcze tylko pięć minut, lub pięć sekund.

—Mówiąc to, lekarz podsunął Jefowi pod nos flakon z prawdziwą trucizną.

— Lecz ja nie chcę umrzeć! — protestował Jef Hercog, z energją człowieka, który zdecydowany jest żyć za wszelką cenę. Neurolog zdumiony upuścił na ziemię flakonik z trucizną.

— Co? — rzekł, — nie chcesz już umrzeć? Teraz właśnie teraz, nie chcesz skończyć z sobą?

— Nie, doprawdy nie. — Operowany Jef nie chciał umrzeć. Z wściekłością syczał: — Wstrętny! Podły psie! Oprawco! Ty... ośmieliłeś się!...

Lekarz całkiem zdruzgotany usprawiedliwiał się:

— Przecież chciałeś odejść stąd na zawsze... byłeś już prawie martwy! Czy nie było ci obojętne, co ja z tobą zrobię... Żałuję tylko, że wróciłeś do przytomności... Więc nie chcesz, bym się uśmiercił.

Lecz Jef nie słuchał, patrzył z rozpaczą na chusty, pod któremi ukrywał się jego zniekształcony tułów i mruczał: — Zbrodniarzu! Mordercol Kanibale!

Nagle z jakąś nieludzką energją podniósł się i rzucił sie na lekarza. Chusty opadły.

— Widzisz, chodzisz doskonale, — zawołał lekarz ze śmiechem.

W rzeczy samej Jef posiadał obie nogi.

Zdumione oblicze — No wiesz, jesteś świetnym aktorem!

Lekarz rzekł z ożywieniem:

— Był to psychologiczny eksperyment. Okazało się, że ty jako zdrowy człowiek chciałeś umrzeć, a jako kaleka pragnąłeś koniecznie żyć. Czy pojmujesz to, przyjacielu?

Jef Hercog nigdy już nie ponawiał prób samobójczych. (Tłomacz. Dw.).

DOLORES DEL RIO



Sławna „gwiazda" filmowa nosi się z zamiarem rozwodu.

PRZEGLĄD FILMOWY

Wyścig o eksploatację „fono-filmu"

Próby filmu „mówiącego" pogłębiają się i posuwają coraz bardziej naprzód szczególnie w Stanach Zjednoczonych. Sprawą tą zainteresowało się teraz szereg poważniejszych firm amerykańskich, które postanowiły zabrać się do eksploatacji tej nowej gałęzi kinematograficznej produkcji. Do firm tych należą przedewszystkiem towarzystwa: „General Electric Company" i „Radio-Corporation", które opatentowały swój wynalazek nazwany „kinografonem". Inna firma „Educational" nabyła wyłączne prawo eksploatacji patentu „Voca- filmu". Wkońcu zaangażowała wytwórnia „Vitaphone" szereg aktorów dla filmów „mówiących".

Na uwagę zasługuje również eksperyment duński Poulson — Petersen i szereg innych prób, wskazujących na to, że znajdujemy się istotnie na drodze do rozrostu tej nowej dziedziny produkcji filmowej. Już teraz jesteśmy świadkami wyścigu między poszczególnemi wytwórniami o możliwość jaknajintensywniejszej eksploatacji nowego wynalazku. Istotnie, jak to stwierdza w jednym z ostatnich wywiadów wynalazca „fono-filmu", dr. Lee de Forest, że zagadnienie realizacji filmu mówiącego opuściło już laboratorjum uczonych, przechodząc do atelier wytwórców.

Że fono-film stanowi nową gałęź sztuki, niepokrywającą się bynajmniej z kinematografją, podkreślaliśmy już nieraz obszernie na tem miejscu.

Filmy wesołe

DON KISZOT POWIETRZA.

Jest nim chyba mały i niekoniecznie chudy, ale za to wcale filuterny i pomysłowy Monty Banks, który dotąd próbował sił jedynie w mniejszych komedjach. Obecnie zrealizował wyświetlany ostatnio w Niemczech większy już nieco film komedjowy, zaczerpnięty z dziedziny humorystyki i przygód pilotów. Nie mając powodzenia, jako lotnik „cywilny" zdobywa wkońcu Monty Banks konkursową nagrodę i rekord, jako rekrut przy samolotach Prostym humorem, drobnomieszczańską ekscentrycznością udaje się małemu sowizdrzałowi raz po raz rozśmieszać widownię swojemi donkiszotowemi perypetjami lotniczemi.

„ŚMIECH I ŁZY MOSKWY".

Jest to jeden z nie tak znów licznych wesołych filmów sowieckich i stanowi pogodne pendant do innego filmu rosyjskiego pt. „Łóżko i kanapa", oświetlającego mizerję mieszkaniową w Rosji sowieckiej na smutno. Fabuła nowej sowieckiej komedji filmowej jest całkiem prosta i w sposób udany wyzyskuje z humorem szereg miłych optycznych pomysłów. Powab komedji zyskuje i na tem, że osnowa jej zaczerpnięta jest z najaktualniejszego pobliża i dnia codziennego, przyczem „codzienność" tę prześwietla jednak niefrasobliwa pogoda. Jest to historja moskiewskiej modystki i jej prywcypałowej. Wpleciona jest w to miłość i przystań małżeńska dwojga młodych. Komedję reżyserował B. Barnett, na czoło grających wysuwają się twarze Anny Sten i K. Samborskiego.

STENDHAL NA FILMIE. Pod reżyserją G. Righelli przystąpiono już do realizacji przeróbki filmowej ze znanej i ciekawej powieści znakomitego pisarza francuskiego Stendhala (Beyle) pt. „Czerwone i czarne". Główną rolę męską kreować będzie Iwan Możżuchin.

FILM SCHUBERTOWSKI. W związku z schubertowskiemi uroczystościami jubileuszowemi nakręca wytwórnia „Defu" obraz ludowy osnuty na tle cyklu pieśni Franciszka Schuberta pt. „Piękna młynareczka". Scenarjusz napisał W. Reisch.

SFILMOWANIE DRAMATU J. KAISERA. Wytwórnia „Ufa" zamówiła u J. Urgiss i F. Raffa scenarjusz filmowy oparty na jednej z ostatnich sztuk Jerzego Kaisera pt. „Odważny żeglarz".

OSSI OSSWALDA kreuje w europejskiej produkcji „Foxa" główną rolę kobiecą w filmie zatytułowanym „Czwarta z prawa".

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana